

HANNA JĘDRUSZCZAK  
(Warszawa)

## ALEKSANDER BŁOK O LATACH PRZEŁOMU REWOLUCYJNEGO W ROSJI\*

W literaturze i historiografii ostatnich dziesięcioleci w przedstawianiu przebiegu rewolucji bieżąco-normatywny sposób widzenia wydarzeń i ich uczestników przesłonił czy raczej zdominował próby zgłębienia wewnętrznego mechanizmu tego przełomowego okresu. Tymczasem temat „rewolucja” jest zawsze żywy. Wpisały się doń przecież nowe daty historyczne i obszary geograficzne w okresie międzywojennym (Hiszpania) i powojennym (Kuba, Ameryka Łacińska, Azja). Te przełomy rewolucyjne niezależnie od tego czy kończyły się klęską, czy zwycięstwem wyrastały zawsze z odrębnych doświadczeń oraz tradycji społecznych i narodowych. Nie zanika i dziś zainteresowanie myśli ludzkiej tą sprawą. W tym zainteresowaniu autentyczmem rewolucji ważne jest maksymalne zbliżenie do faktu, widzenie tego, iż osią wydarzeń jest człowiek, jego przeżycia i dążenia, nawet wówczas, gdy wydarzenia rewolucyjne te przeżycia i dążenia uwielokrotniają i sumują w działaniu klas społecznych, warstw czy środowisk.

Nie bez znaczenia jest i to, że nasza znajomość specyfiki i skomplikowanego mechanizmu obu rewolucji w Rosji (1905 i 1917) nie zaspokaja w pełni tego zainteresowania, aczkolwiek historiografia polska stale ten temat podejmuje (T. Cieślak, L. Grosfeld, H. Jabłoński, J. Kowalski, H. Malinowski, J. Molenda, W. Najdus, K. Sierocka, F. Tych, A. Zatorski), borykając się z różnorodnymi trudnościami.

Dokumentem, który zasługuje na uwagę naszej historiografii, są *Dzienniki* wybitnego poety rosyjskiego, Aleksandra Aleksandrowicza Błoka (1880—1921)<sup>1</sup>, liczne jego artykuły publicystyczne<sup>2</sup> oraz pierwszoplanowy element twórczości — poezja<sup>3</sup>.

---

\* Artykuł poniższy zawiera rozwinięty tekst referatu wygłoszonego 11 III 1975 na zebraniu Pracowni Dziejów Drugiej Rzeczypospolitej IH PAN. Uwzględniłam tu wiele problemów podniesionych przez dyskutantów, którym pragnęłabym w tym miejscu podziękować.

<sup>1</sup> Aleksander Błok, *Dzienniki (1901—1921)*, przekład M. Leśniewska. Przedmowa Jadwiga Szymak-Reiferowa, Kraków 1974, Wyd. Literackie, ss. 359 (dalej: *Dzienniki*). Tytuł oryginału: *Autobiografija 1915. Dniewniki 1901—1921*. Podstawą wersji polskiej *Dzienników* było *Sobranije soczinienij w wosmi tomach*, t. 7. *Autobiografija 1915. Dniewniki 1901—1921*, pod obszczej red. W. N. Orłowa, A. A. Surkowa i A. A. Czukowskiego, Moskwa—Leningrad 1963. W przekładzie polskim poczyniono szereg skrótów, które są zaznaczone w tekście, oraz pominięto niektóre dokumenty autobiograficzne. W szkicu niniejszym — wobec trudności dotarcia do wyd. rosyjskiego — opieramy się wyłącznie na tekście polskim.

<sup>2</sup> Tenże, *Stati 1907—1921* [w:] *Sobranije soczinienij*, t. 8, Leningrad 1936; tenże, *Proza 1903—1917* [w:] *Sobranije soczinienij w wosmi tomach*, t. 5, Moskwa 1962.

<sup>3</sup> W latach międzywojennych ukazały się w języku polskim *Wiersze włoskie* A. Błoka (przekł. K. A. Jaworski i J. Łobodowski, Chełm 1935, Bibl. Kameny) oraz poemat *Dwunastu* (przekł. i nakł. K. Wieniawer, Warszawa 1921). Po wojnie opublikowano dwa tomiki: Aleksander Błok, *Poezje*, oprac. i wstęp S. Pollak, Warszawa 1957 oraz *Poezje wybrane*, w wyborze i ze wstępem W. Słobodnika, Warszawa 1969. Twórczości poetyckiej poświęcono też liczne monografie. Najobszerniejsza to — B. Sołowjow, *Poet i jego podwieg. Tworczeskiej put' A. Błoka*, wyd. III. Moskwa 1971. Ciekawą analizę dała I. Masing, A. Blok's "The snow mask". *An interpretation*, Stock-



Wydaje się, że sięganie po tego typu źródła jest ze wszechmiar uzasadnione i przydatne. „Literatura bowiem, dzięki swojej ekspresji uzewnętrznia różnorodne manifestacje zachowań ludzkich, w których ujawniają się uświadomione poczynania, zamierzone działania całych społeczności, zintegrowanych wspólnotą doświadczeń, jednością losu historycznego i w ten sposób kumuluje je, poświadcza i utrwała w licznych utworach, których rozpiętość może być ogromnie szeroka; od osobistego wspomnienia uczestnika historycznych przemian po zobjektywizowane formy artystycznego przekazu”<sup>4</sup>.

Poprzez *Dzienniki* Błoka poznajemy nie tylko motywacje jego twórczości poetyckiej. Autor ukazuje się w nich bynajmniej nie jako oderwany od życia poeta czy piewca ginącej kultury szlacheckiej, jak niejednokrotnie go się określa, a jako artysta i humanista wyczułony na problemy społeczne swego kraju, rozmyślający nad jego historią i przyszłością, człowiek o wielkiej odwadze myśli i czynu, o głębokiej prawości charakteru. Dzięki tym cechom jego osobowości, autobiograficzne, kronikarskie zapisy z jego życia wprowadzają nas w krąg centralnych dla dziejów Rosji spraw. W szkicu poniższym nie będziemy jednak dotykać wątków, uważanych dotąd za podstawowe i zarazem za „wszystko mówiące” — takich, jak: rewolucja a sytuacja gospodarcza, rewolucja a wojna, rewolucja a władza, czy rewolucja a sprawa polska. Wiodącym kierunkiem i osią będzie tu spojrzenie jednego człowieka, utrwalone w codziennych, często lakonicznych notatkach, który z racji swego talentu i wielkiej dociekliwości intelektualnej wprowadza nas w krąg spraw składających się w sumie na temat: rewolucja a inteligencja. Powstaje kapitalnej wagi pytanie, czy i na ile sposób widzenia i oceny wielu wydarzeń przez Błoka może być uważany za symptomatyczny dla szerszych kręgów inteligencji rosyjskiej.

\*

Na zasadniczy temat rozważań złożą się dwie sprawy: życie środowiska inteligencji petersburskiej w pierwszym piętnastolecu XX w. oraz relacje A. Błoka o wojnie, rewolucji lutowej i październikowej, jego stosunek do spraw rewolucji i kultury. Jednakże dla właściwego ukazania tych spraw niezbędne jest wplecenie elementów biografii poety, przypomnienie — najkrótsze — tego, jak widziały go oczy współczesnych i jak zarysowuje się jego wizerunek w niektórych późniejszych przekazach o nim i jego twórczości.

Aleksander Błok urodził się 28 XI 1880 w „domu rektorskim” Uniwersytetu Petersburskiego w mieszkaniu dziadka (ze strony matki) Andrzeja Nikołajewicza Bekietowa, botanika, współtwórcy Petersburskich Wyższych Żeńskich Kursów, zwanych „Bestużewskimi”. Dziadek jego „był jednym z tych absolutnych idealistów, niemal nie spotykanych już w naszych czasach” (*Autobiografia*, s. 1), przyjaźnił się blisko z Dymitrem Iwanowiczem Mendelejewem, wybitnym chemikiem, późniejszym teściem poety, który w 1903 r. poślubił córkę jego, Lubę. Babka, Elżbieta Grigorjewna Bekietowa, córka badacza Azji Środkowej i podróżnika, Grzegorza Siłyczza Karelina, była znaną w Rosji tłumaczką dzieł naukowych i literackich, m.in. Buckle’a, Darwina, Huxleya, Thackeraya, Dickensa, Waltera Scotta, George’a Sand, Balzaka, Hugo, Rousseau. „Była bardzo odczytana i władała kilkoma językami; światopogląd miała niezwykle żywy i oryginalny, styl — obrazowy, język precyzyjny, ścisły i odważny,

holm 1971. Acta Universitatis Stockholmiensis. Stockholm Slavic Studies. Ponadto o Błoku pisali m.in. M. Babienczikow, M. Bekietowa, A. J. Cyngowatow, J. Czulkowski, M. Elik, W. Iwanow, W. Izmailski, P. S. Kogan, a spośród poetów — A. Biełyj, *Mieźdu dwuch riewolucyj*, Leningrad 1934, oraz M. Cwietajewa, *Dom koło starego Pimena. Szkice i wspomnienia*, przekł. W. Bieńkowska i S. Pollak, Warszawa 1971.

<sup>4</sup> J. Detko, K. Dunin-Wąsowicz, *Współuczestnicy narodowej sprawy. Proza polska o udziale chłopca w powstaniu styczniowym i dojrzewaniu jego narodowej świadomości*, Warszawa 1973, s. 5 n.



zdradzający pochodzenie kozackie" (*Autobiografia*, s. 3, 5). Te tradycje przejęły z domu rodzinnego matka poety i jego dwie ciotki. Wszystkie trzy były tłumaczkami wybitnych dzieł literatury światowej — francuskiej, hiszpańskiej, angielskiej, niemieckiej. Jedna z ciotek tłumaczyła z polskiego m.in. H. Sienkiewicza.

Błok wychowywał się w domu dziadków, gdyż rodzice rozeszli się wcześnie. Gdy miał lat 9, matka wyszła powtórnie za mąż za oficera gwardii pochodzenia polskiego F. F. Kublickiego-Piottucha. Poeta dojrzewał w atmosferze domu dziadków i pełnego zrozumienia dla swych dążeń artystycznych i ideowych ze strony matki.

Ojciec, Aleksander Lwowicz Błok, miał katedrę prawa państwowego na Uniwersytecie Warszawskim, był autorem prac z tej dziedziny, jednakże to „nie wyczerpuje bynajmniej ani jego działalności, ani dążeń [...] przez ostatnie dwadzieścia lat pracował nad dziełem poświęconym klasyfikacji nauk. Wybitny muzyk, znawca literatury pięknej i subtelny stylista [...] uważał siebie za ucznia Flauberta. Ta okoliczność spowodowała, że tak mało napisał i nie ukończył głównego dzieła swego życia: bezustannie rozwijających się myśli nie potrafił zmieścić w owych zwężonych formach, których szukał [...] Los jego pełen był komplikacji i sprzeczności”<sup>5</sup>. Zmarł w odosobnieniu, na które — być może — złożyła się atmosfera bojkotu i izolacji carskiej uczelni w Warszawie. Jego choroba i śmierć (pochowany został w Warszawie na cmentarzu na Woli) spowodowały przyjazd Aleksandra Aleksandrowicza w listopadzie 1909 r. do Warszawy. Ślady wrażeń i przemyśleń z tego pobytu znajdujemy w wiele lat później opublikowanym i niedokończonym poemacie *Odwet*, który w zamiśle autora miał być sagą rodu Błoków, potraktowaną na tle losów narodu, a którego III część nosi tytuł *Warszawa*<sup>6</sup>.

W 1906 r. poeta ukończył Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Petersburskiego i odtąd — jak pisze — zaczęło się jego „samodzielne życie”, choć wiersze zaczął pisać w szóstym roku życia.

Choć więc Błok wywodził się ze „starszylacheckiej” rodziny, choć związany był wspomnieniami dzieciństwa i młodości z majątkiem dziadków, Szachmatowo, to jednak wychowywał się w atmosferze bezpośredniego oddziaływania literatury i myśli europejskiej, w której ważne miejsce zajmowały tradycje oświeceniowe i nurty pozytywistyczne. Nie powstało to bez wpływu na jego umysłowość, aczkolwiek prawdą jest to, co sam o sobie po latach napisze: „Wyrodziłem się z rodziny Błoków. Jestem czuły. Romantyk. Ale tak samo jak i oni — pokrętny”.

Wydarzenia rewolucji 1905 r. wstrząsnęły nim głęboko; Błok brał udział w jednej z demonstracji, niosąc na jej czele czerwony sztandar<sup>7</sup>. Odtąd nurt problematyki społecznej, historycznej, a także historiozoficznej staje się w jego wierszach coraz

<sup>5</sup> Błok w swej autobiografii wspomina, że ojciec wydał za życia tylko dwie prace. Miał na myśli prawdopodobnie: *Gosudarstwiennaja własť w jeuropejskom obszczestwie*, Warszawa 1880, oraz *O finlandskom woprosie. Kriticzeskaja zamjatka*, Warszawa 1891. W Bibl. UW zachowała się niewielka broszurka powstała z wykładu wygłoszonego w 1888 r. *Ob otnoszenii nauczno-filosofskich teorij k prakticzeskiej gosudarstwiennoj diejatelnosti*, Warszawa 1888, a ponadto: *Bibliograficzeskaja zamjatka. Wniesznijaja politika impieratora Nikołaja I*, Warszawa 1888. *Politiczeskaja literatura w Rosii i o Rosii. Wstuplenieje w kurs ruskogo gosudarstwiennoego prawa*, Warszawa 1884. Poeta interesował się oceną twórczości ojca. 9 XII 1911 notuje: „Żeni i Gayowi (a dziś o tej samej porze, trochę wcześniej otrzymał ją Gorodiecki) podarował książkę Spiektorskiego o ojcu” (E. W. Spiektorski, *Aleksander Lwowicz Błok — gosudarstwowied i filosof*, Warszawa 1911, przyp. red. *Dzienników*, s. 75).

<sup>6</sup> Pierwotnie poeta planował, by zatytułować tę część „Śmierć ojca”, *Dzienniki*, 3 XII 1911, s. 73; warto przypomnieć, iż rozpoczyna ją piękna apostrofa: „Czyliż i ciebie o Warszawo/ stolicu dumnej polskiej ziemi,/ Wojenne carskich hord wyprawy/ W martwocie pogrzyży niemiej?”

<sup>7</sup> A. Lunaczarski, *Błok i rewolucja* [w:] *Pisma wybrane*, t. I, wybór — M. Orleński, przedmowa i przypisy — L. Turek, Warszawa 1963, s. 708 n.



szerszy i wyrazistszy, a obok liryki pojawia się nuta nowa — groteska. Błok, znany dotychczas jako poeta, dramaturg i krytyk literacki, zabiera głos jako publicysta, a wypowiedzi jego dotyczą centralnych spraw kultury. Wymienić tu należy zwłaszcza takie artykuły, jak: *Naród i inteligencja* (1908), *Żywioł i kultura* (1908), *Inteligencja a rewolucja* (1917), *Sztuka a rewolucja* (1918), *Kryzys humanizmu* (1919).

Okres życia Błoka do wybuchu I wojny światowej utrwalaony został w zapisach dzienników z lat 1901—2 oraz 1911—13. Zapisy te dostarczają jeszcze jednego dowodu na to, o czym trafnie pisze w przedmowie Jadwiga Szymak-Reiferowa: „Życie artystyczne i literackie owych lat było tak bujne i zróżnicowane, że uтарыło się nazywać ten okres «srebrnym wiekiem rosyjskiej literatury»”. Jednakże nie tylko literatury. Był to okres — mimo reakcji politycznej po rewolucji 1905 r. — dużego ożywienia umysłowego, wielu dyskusji, poszukiwań, samookreśleń, a zarazem krystylizowania się nowych kierunków artystycznych, ideowych i politycznych. *Dzienniki* Błoka ukazują różnorodne migawki z życia inteligencji petersburskiej, które składają się na wielobarwną, choć na pewno nie we wszystkich układach równomiernie zapełnioną panoramę.

Są tu relacje o spotkaniach Towarzystwa Religijno-Filozoficznego, które gromadziły w atmosferze kameralnych spotkań i bezpośrednich żarliwych dyskusji wybitne postaci petersburskiej inteligencji. Towarzystwa takie istniały również w Moskwie i Kijowie, a ich celem było nawiązanie dialogu między inteligencją i duchowieństwem. W spotkaniach petersburskich Towarzystwa uczestniczył m.in. Anton Władimirowicz Kartaszow, profesor Akademii Duchownej, a za rządów Kiereńskiego — oberprokurator Synodu, członek partii kadetów. Organizatorką i inspiratorką tych spotkań była Zinaida Gippius, żona Dymitra Mereżkowskiego, poetka, pisarka, eseistka, postać wielce oryginalna i ekscentryczna. Referaty wygłaszali tu m.in. Piotr Struwe, wówczas redaktor pisma „Russkaja Mysl”, który mówił o filozofii Sorena Kirkegaarda; Dymitr Mereżkowski, znany wówczas szeroko jako autor powieści historycznych (*Paweł, Aleksander I, 14 grudnia*) przenikniętych mistycyzmem i pesymizmem, jeden z przywódców dekadentyzmu rosyjskiego, z którym polemikę podejmowali Lenin, Plechanow, Gorki. Błok w artykule *Mereżkowski* zarzucał mu pustosłowie, czczy sentymentalizm<sup>8</sup>. „Mereżkowski wygłasza prelekcje o «św. Lwie» — pisał — jednakowo kompromitując Tołstoja i świętych” (*Dzienniki*, 29 V 1913, s. 191). Filozofia Lwa Tołstoja zawarta w twórczości literackiej, a zwłaszcza w jego *Spowiedzi* była bowiem trwałym tematem dyskusji. Mereżkowski polemizował z Błokiem zarzucając mu z kolei nierozumienie religijnej natury sztuki. Miał w tym po części rację, bowiem Błokowi bliska była koncepcja sztuki związanej z moralnością, pojmowaną w jej kulturowym i historycznym aspekcie.

W listopadzie 1911 r. Wasyli W. Gippius wygłosił w Towarzystwie odczyt o Puszkynie „Pesymizm i świadomość religijna w rosyjskiej literaturze”, który stał się czy też był zaczątkiem książki *Puszkina a chrześcijaństwo* (1915). O odczycie tym Błok notuje: „Świetny odczyt [...] Od Teodozjusza Pieczerskiego [ihumen] Kijowsko-Pieczerskiego klasztoru, żył w latach 1008—74, autor utworów o charakterze religijnym, przypis red. *Dzienników*] do Tołstoja i Dostojewskiego głównym tematem rosyjskiej literatury jest temat religijny. [...] Sens odczytu — kaznodziejskie wezwanie nie tylko do «odczuwania religijnego», lecz i do świadomości religijnej. [...] Zawsze — siła jest tylko tam, gdzie prześwieca «dowód istnienia Boga», reszta o Bogu jest bądź bezsilą, bądź rozpaczą (przechodzącą w epikureizm)” (*Dzienniki*, 21 XI 1911, s. 70).

Wiele miejsca w referatach zajmowały dyskusje nad metodą poznania literackiego czy naukowego, górowała myśl „że sama tylko historyczna metoda prowadzi do martwoty, że należy stosować metodę historyczno-psychologiczną przynaj-

<sup>8</sup> A. Błok, *Mereżkowski* [w:] *Sobranije soczinienij w wosmi tomach*, t. 5, s. 360 nn.



mniej w wymiarach Renana" (*Dzienniki*, 22 XI 1912, s. 141). Rozstrząsano po wielokroć temat: religia jako fundament kultury, zastanawiano się nad specyfiką prawosławia i zachodnioeuropejskiego kręgu tradycji chrześcijańskiej.

Tę ostatnią wiązano trafnie z uznawaniem rangi jednostki ludzkiej, wolnej woli oraz przypadku w odróżnieniu od fatalizmu walki dobra ze złem i odpowiadających jej dychotomicznych, upostaciowanych podziałów właściwych filozoficznym koncepcjom prawosławia. Słowem poruszano wiele problemów natury religioznawczej, które w powiązaniu z marksizmem wprowadziły już wcześniej w obręb rosyjskiej myśli społecznej takie wydawnictwa, jak „Problemy idealizmu” (1903) oraz „Wiechy” (1909). Charakterystyczną cechą koncepcji ideowej tego kierunku było wyróżnienie w marksizmie dwóch działających — w ich przekonaniu — „niezależnie od siebie tendencji: «naukowo-realistycznej» i «religijno-utopijnej»”<sup>9</sup>.

U progu XX w. była to tendencja myślowa pojawiająca się w różnych układach narodowych i środowiskowych. W Rosji miała ona głębokie podłoże w tradycji, ale może być też zrozumiała jako tendencja, by po porażce rewolucji 1905 r. i tego ruchu politycznego, który swą ideologię budował na przesłankach racjonalistycznych, wzbogacić i wzmocnić ruch protestu przeciwko systemowi caratu poprzez nadanie nowej rangi i nowego oblicza światopoglądowi odwołującemu się do uczuć, wyobraźni i ideałów, tkwiących w masach, w narodzie, a skodyfikowanych zarówno w filozoficznych treściach religii, jak i w ludowej i historycznej tradycji. Stanowisko takie w rosyjskim ruchu rewolucyjnym reprezentował Anatol Łunaczarski, autor *Religii i socjalizmu*, która to praca nawiązywała do feuerbachowskiej wizji „materialistycznej religii pracy”. W Polsce wyrazicielem podobnej tendencji myślowej byli w tych latach m. in. Benedykt Dybowski, a w mniej usystematyzowanej postaci — Stanisław Witkiewicz<sup>10</sup>.

Na jednym z zebrań Towarzystwa Błok wygłosił w listopadzie 1908 r. referaty: *Rosja a inteligencja oraz Żywioł i kultura*, które zostały opublikowane jako artykuły. Była to ostra krytyka przejawów wywyższania się inteligencji ponad naród pod płaszczykiem narodnickiego „pseudowielbienia” narodu, bądź też pod powierzchownie rozumianym hasłem „pracy nad narodem”, zakładającym milcząco jego niższość wobec inteligencji. W artykule *Żywioł i kultura*, który rozwijał myśli pomieszczone w szkicu *Rosja i inteligencja* Błok wskazywał, iż wśród ostatnich pokoleń rozwijało się „przecucie katastrofy spowodowane bezmiernym (czterezmiernym) nagromadzeniem realnych faktów, których część to fakty dokonane, część — fakty, które mają się dokonać. [...] Słowem jest tak, jak gdyby dzisiejsi ludzie znaleźli koło siebie bombę [...] Historia, ta sama historia, która, jak mówią, sprowadza się po prostu do ekonomii politycznej wzięła i położyła nam na stół rzeczywistość (nastojaszczuju) bombę. I to bombę nie prostą, a udoskonaloną [...]. Kiedy my rozprawialiśmy o jedności i pomyślności, o wiecznym postępie, okazało się, że wyświdrowane zostały dokładne (akkuratnyje) szczeliny między człowiekiem a przyrodą, pomiędzy poszczególnymi ludźmi i na koniec w każdym człowieku [...]. I dlatego, chcemy czy nie chcemy, pamiętamy czy zapominamy, w nas wszystkich tkwi uczucie choroby, trwogi, katastrofy, rozłamu [...]. Kultura ludzka staje się coraz bardziej żelazna, coraz bardziej maszynowa, coraz bardziej upodabnia się do gigantycznego laboratorium, w którym mieszka żywioł. Rośnie nauka po to, by ujarzmić ziemię; rośnie sztuka — skrzydlate marzenie — tajemniczy areoplan, by ulecieć od ziemi; rośnie przemyśl, aby ludzie mogli rozstać się z ziemią”<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> L. Turek, *Kultura i rewolucja*, Wrocław 1973, s. 61 nn.

<sup>10</sup> Z. T. Wierzbicki, *Benedykta Dybowskiego poglądy filozoficzno-społeczne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1974, nr 1; H. Jędruszczak, *Poglądy społeczne i wychowawcze Stanisława Witkiewicza w „Listach do syna”*, „Dzieje Najnowsze” 1970, nr 4.

<sup>11</sup> A. Błok, *Stichija i kultura* [w:] *Sobranije soczinienij w wosmi tomach*, t. 5, s. 350 nn.



Błok posługujący się w swych wierszach, zwłaszcza lirycznych, bogatą symboliką, krytykował ostro manierę symbolistów. Z powściągliwością, ale i ze zrozumieniem odnosił się też do prób odrzucania pustosłowiów symbolistów przez oparcie wizji poetyckiej tylko i wyłącznie na konkrety, na wymowie okiem poety dotyczących i słowem określanych przedmiotów, tak jak to proponowali w swej deklaracji inspiratorzy nowego kierunku akmeizmu — N. S. Gumilow i S. M. Gorodiecki. Znajduje to odbicie w jego publicystyce, a także w *Dziennikach*: „twierdzenie Gumilowa, że «słowo powinno znaczyć tylko to co znaczy» jako twierdzenie jest głupie, ale psychologicznie zrozumiałe jako bunt przeciw Wiacz [esławowi] Iwanowi, a nawet jako chęć zerwania z jego autorytetem i despotyzmem. W. Iwanow ma tę właściwość, że przeszkadza sztuce mirażami nadsztuki. «Szkółka symboliczna» — to mętna woda. Kiedy walczyliśmy («Nowyj put'» «Wiesy») z umierającym, płytko liberalnym pseudoliberalizmem, sprawa ta była realna, znajdowaliśmy się pod znakiem odrodzenia. Jeżeli zaczniemy walczyć z nieufornym i być może naszym (!) Gumilowem, trafimy pod znak zwyrodnienia. Ażeby brać udział w «życiowości», trzeba się ucieleśnić, ukazać swoją smutną twarz, a nie pseudotwarz nie istniejącej szkoły. Jesteśmy Rosjanami” (*Dzienniki*, 17 IV 1912, s. 107).

Mimo rozbieżności koncepcji artystycznych Błok utrzymywał bliskie stosunki towarzyskie z Sergiejem Mitrofanowiczem Gorodieckim, współzałożycielem — obok Gumilowa, męża Anny Achmatowej, — grupy „Cech poetów”, skupiającej akmeistów: Annę Gorodiecką, Dymitra Władimirowicza Kuźmin-Karawajewa, prawnika i historyka, zwolennika klaryzmu (kierunku bliskiego akmeizmowi), Annę Achmatową. Achmatowa w swym wierszu, *Trzy wiersze*, poświęconym Błokowi mówi o nim „tragiczny tenor epoki” i wspomina: „I pamięta Rogaczewska szosa/ rozbójniczy głos młodego Błoka”.

*Dzienniki* ukazują Błoka w otoczeniu rodziny Sołowjowów, która była żarliwym przekaznikiem myśli i koncepcji poety i filozofa, Włodzimierza Sergiejewicza Sołowjowa (1853—1900). Koncepcje jego stanowiły jeden z ważnych nurtów określających nie tylko dyskusje i tendencje myślowe Towarzystwa Religijno-Filozoficznego, ale i klimat życia umysłowego Rosji tych lat. Jego bratanek, poeta, krytyk, a później duchowny, Sergiej Michajłowicz Sołowjow był dalekim kuzynem Błoka. Wiersze i pisma W. S. Sołowjowa wywarły duży wpływ na umysłowość Błoka („Rycerz-mnich” to tytuł prelekcji o W. S. Sołowjowie wygłoszonej przez Błoka w styczniu 1911 r. w Towarzystwie Religijno-Filozoficznym), a także na wielu innych rosyjskich pisarzy i twórców przełomu XIX i XX w. Postać Sołowjowa urzekającego otoczenie wielką wewnętrzną uczciwością i uduchowieniem była dla Dostojewskiego inspiracją do rysunku postaci Ałoszy Karamazowa, a wiele jego poglądów włożył pisarz w usta Iwana Karamazowa<sup>12</sup>.

Wielokrotnie przewijają się na kartach *Dzienników* spotkania, odwiedziny wzajemne i dyskusje z rodziną Iwanowów, zwłaszcza z braćmi Eugeniuszem i Aleksandrem, pisarzami i krytykami literackimi, ich żonami i siostrami, skupionymi wokół matki, Anny Pietrowny. W jej domu Błok — nieszczęśliwy w swym małżeństwie z Lubow Mendelejewą — znajdował drugą, po osobie matki — przystań rodzinną. Najbliższym jego przyjacielem był Eugeniusz Pawłowicz Iwanow (1879—1942), poeta, współpracownik idealistyczno-filozoficznych i symbolistycznych periodyków „Nowyj put'” (wydawnictwo Towarzystwa Religijno-Filozoficznego w Petersburgu), „Woprosy Żizni” i in., który — zmuszony do zarobkowania jako buchalter — zarażem „należał do tych przedstawicieli prądu, którzy wprawdzie sami pisali niewiele, ale byli współtwórcami atmosfery, najwyższymi odbiorcami i krytykami”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Poglądy W. Sołowjowa jak również jego życie i osobowość przedstawia A. Walkicki, *Rosyjska filozofia i myśl społeczna od oświecenia do marksizmu*, Warszawa 1973, s. 539 nn.

<sup>13</sup> J. Szymak-Reiferowa, *Przedmowa* [w:] Błok, *Dzienniki*, s. IX.



Później, w 1917 r., gdy Błok poparł rewolucję październikową, co spowodowało, że wszyscy niemal starzy przyjaciele odsunęli się od niego, krytykowali go, nie podając mu ręki i nie poznając go na ulicy — Eugeniusz Iwanow był tym, który podejmował misterne zabiegi, by niektórych spośród „mało wiernych” przekonać na powrót do Błoka, by odbudować zerwane nici przyjaźni i zrozumienia i niejednokrotnie udawało mu się to. Wydana drukiem korespondencja Błoka z Żenią — jak go nazywa poeta w *Dziennikach* — jest dowodem wielkiej bliskości tych ludzi<sup>14</sup>. Eugeniusz Iwanow zginął śmiercią głodową w obłożonym Leningradzie w 1942 r.

W *Dziennikach* obecny jest Iwanow Razumnik (1878—1945), z którym Błok spotykał się w kręgach towarzyskich, w wydawnictwie Sirin, autor licznych prac z dziedziny historii literatury i historii myśli społecznej, eseista, krytyk<sup>15</sup>.

Ważne miejsce w życiu elity kulturalnej Petersburga tych lat zajmowały „środki” — tygodniowe spotkania u Wiaczesława Iwanowa (1866—1949), poety, teoretyka symbolizmu. W *Dziennikach* znajdujemy o tych spotkaniach liczne, ale zwięzłe wzmianki. Szerzej pisze o nich K. Czukowski, wspominając Błoka recytującego tu swoje nowo napisane wiersze<sup>16</sup>.

Zamiłowanie do teatru — Błok był autorem kilku dramatów — sprawia, że w *Dziennikach* pojawia się cygański świat z tej dziedziny sztuki. Wprowadza go też Luba i wówczas gdy wędruje z zespołami teatralnymi po Rosji, i wówczas gdy jest w Petersburgu i uczestniczy bądź to w Towarzystwie aktorów, malarzy, pisarzy i muzyków, które w lecie 1912 r. pod kierownictwem W. E. Meyerholda urządzało spektakle w teatrze w Periokach (obecnie Zielenogorsk na Przesmyku Karelskim) bądź w teatrze przy Domu Ludowym na Wyspie Wasylewskiej (Wasyleostrowskiej Teatr), i wówczas gdy występuje w kabarecie petersburskim „Bezpański Pies”. Błok był krytycznie nastrojony wobec tego środowiska. W październiku 1912 r. notuje; „spotkania w piwnicy «Bezpański Pies» i innych miejscach z ludźmi może nawet miłymi, ale z których nie ma żadnego pożytku, nie mogą być uważane za ważną robotę, nie mogą wypełniać życia”. Zarazem jednak doceniał w pełni rolę teatru w życiu umysłowym. „Teatr — pisał — jest dziedziną sztuki, o której przede wszystkim można powiedzieć, że tu sztuka styka się z życiem, tu spotykają się one twarzą w twarz, tu odbywa się wieczny przegląd sztuki i przegląd życia”<sup>17</sup>.

W *Dziennikach* Błok utrwalił swe robocze kontakty z teatrem. Jego sztuka pt. *Buda jarmarczna*, w której wyśmiewał groteskowość i napuszoną wzniosłość postawy mistycznej, ukazując zarazem pustkę i bezwartościowość życia — „jarmarcznej budy”, była wystawiona w 1906 r. w Petersburgu przez teatr Komissarżewskiej w reżyserii Meyerholda, zaś w 1907 r. na gościnnych występach teatru w Moskwie. Z teatrem Komissarżewskiej oboje Błokowie byli blisko związani<sup>18</sup>. Dramat *Niezajoma* wystawiony był przez studio S. W. Chalutiny w Moskiewskim Kole Lite-racko-Artystycznym w 1913 r. Dramatem Błoka *Pieśń losu*, który powstał równoległe z prelekcjami i artykułami na temat inteligencji i kultury i poruszał problem

<sup>14</sup> *Pisma Al. Błoka k E. P. Iwanowu*, red. i przedm. C. Wolpe, oprac. i komentarz A. Kosman, Moskwa 1936. Są to listy z lat 1904—20. W przedmowie (s. 4) czytamy: „Listy ukazują, że przyjaźń z Iwanowem trwająca do samej śmierci poety ożywna była bliskością poszukiwań ideowych, że rola E. P. Iwanowa w ewolucji błokowskiego światopoglądu była bardzo istotna”.

<sup>15</sup> Iwanow Razumnik, *Istoriija russkoj obszczestwiennoj mysli. Indywidualizm i mieszczaństwo w russkoj literaturie i w życiu XIX w.*, wyd. II, Petersburg 1908; *Russkaja litieratura ot siemidiesiatych godow do naszych dnjej*, wyd. 6, popr., Berlin 1923; *Ob inteligencji. Szto takoj machajewszczizna*, Petersburg 1910.

<sup>16</sup> K. Czukowski, *Wspomnienia o pisarzach*, Warszawa 1962, s. 182 nn.

<sup>17</sup> Cyt. wg J. Bandrowska-Wróbiewska, *Nota biograficzna* [w:] Błok, *Poezje wybrane*, s. 145 n.

<sup>18</sup> A. Błok w art. *Dramatyczny Teatr W. F. Komissarżewskiej* scharakteryzował koncepcję tego teatru w porównaniu z teatrem Stanisławowskiego i Meyerholda, *Sobranije soczinienij w wosmi tomach*, t. 5, s. 95.



zjednoczenia inteligencji z ludem, interesował się żywo Konstanty Stanisławski. Jednakże mimo rozpoczętych prób do inscenizacji nie doszło. Dramat ten próbował później wystawić Meyerhold w Aleksandrynce (*Dzienniki*, 1 XII 1912, s. 144—6). Podobny los spotkał dramat *Róża i krzyż* napisany w 1912 r. „Sztuka [ta — pisał Błok] jest związana z moralnością. To jest właśnie motyw przenikający utwór *Różę i krzyż*, czasem tak myślę. To samo w życiu; wybór, wybredność, odraza i stajemy się pływacy bez ludzi, bez vulgus. Podstawowy błąd. Tragedia ludzi kochających sztukę” (*Dzienniki*, 23 II 1913, s. 174).

Błok czytał *Różę i krzyż* przebywającemu w 1913 r. w Petersburgu Stanisławskiemu. Nie osiągnęli jednak porozumienia. Z rozmów tych pozostały w *Dziennikach* notatki, świadczące o wielkim przywiązaniu i podziwie Błoka dla Stanisławskiego (do Meyerholda odnosił się krytycznie), choć próby inscenizacji sztuk w jego teatrze i w jego reżyserii nie powiodły się.

Błok tak relacjonuje tę rozmowę; „Miałem wątpliwości, czy mogę zgodzić się z tymi wymaganiami «teatralnymi» (aktorskimi i od strony widzów), które stawia mi Stanisławski. Wątpię i teraz, czy należy «upraszczać», dopowiadać, podkreślać. Może to nie ja napisałem niezrozumiale, lecz teatr i widz nie są przygotowani do mojej zwięzłości. Zastanowię się. Stanisławski mówił różne przyjemne rzeczy o moich wierszach, o mnie. Twierdził, że jestem teraz «bliższy Puszkiniowi», bo nie ma u mnie niedopowiedzeń tam, gdzie ich potrzebowali «dekadenci» — z braku talentu [...]. Mówiłem mu, że zaszkodzić mi nie mógł, wręcz przeciwnie. I wspominaliśmy wspólnie tę pierwszą wiosnę przed 11 laty, kiedy Teatr Artystyczny po raz pierwszy przyjechał do Petersburga, jak wrzeszczałem, aż ochryplem, ścisnąłem rękę Stanisławskiego, który otoczony grupą młodzieży wsiadał do dorożki i prosił, żeby się rozeszli, w obawie przed policją [...]. Widocznie z Teatrem Artystycznym też nic nie wyjdzie i *Różę i krzyż* trzeba będzie tylko drukować, a na wystawienie na scenie jeszcze nie przyszedł czas” (*Dzienniki*, 27 IV 1913, s. 190):

Sezon jesienny 1917 miał zainaugurować Teatr Artystyczny w połowie października właśnie premierą *Róży i krzyża*; rozwój wydarzeń rewolucyjnych uniemożliwił jednak inscenizację (*Dzienniki*, 3 IX 1917, s. 237). W latach 1913—16 Błok szkicował plan sztuki „Niedorzeczny człowiek”, którą nazywał „dramatem o fabrycznym odrodzeniu Rosji”, jednakże sztuki nie ukończył, notując w czerwcu 1916 r., iż „zapisuje ją w testamencie komuś innemu” (*Dzienniki*, 9 XII 1913, s. 194 oraz przyp. rec. nr. 140). Los sztuk teatralnych Błoka przypomina los dramatów Witkacego; niechętni się nimi zachwycali, większość — nie rozumiała, wielu — wygwizdywało, a zwawcy — krytykowali (m. in. A. Biely).

Całokształt notatek Błoka z lat 1901—2 i 1911—13 obejmuje tak różnorodny i zagęszczony splot spraw, postaci i opinii, często bardzo skrótowych i wymagających głębszej interpretacji, że nie sposób wyczerpać tu choćby ważniejszych spraw.

Na kartach *Dzienników* spotykamy rozliczne krytyczne i zjadliwe oceny środowiska literackiego Petersburga lat 1911—13, jego przyziemności, a zarazem mętnego mistycyzmu, braku jakichś zdecydowanych wizji programowych czy ideowych.

„Lepsze całe okrucieństwo cywilizacji, cała bezbożność ekonomicznej kultury, niż okropność widm — minionych czasów; najświatlejszy człowiek może paść truppen na widok niezniszczalnego widma, ale zniesie potworność i okropność r z e c z y w i s t o ś c i. Rzeczywistości nam trzeba, nie ma nic straszniejszego od mistyki” (*Dzienniki*, 19 III 1912, s. 102). Ta rzeczywistość ukazuje się w zapisach Błoka mówiących o petersburskiej ulicy, o biedocie i nędzy ludzkiej, o aresztowaniach rewolucjonistów, w refleksjach nad postaciami rewolucjonistek Hesi Helfman (1855—82), działaczki partii Wola Ludu, która brała udział w przygotowaniach do zamachu na Aleksandra II w marcu 1881 r., oraz Marii Dobrolubowej, która w czasie rewo-



lucji 1905 r. wstąpiła do organizacji bojowej i została wyznaczona do akcji terrorystycznej, nie mogąc się jednak zdecydować na wykonanie zadania popełniła samobójstwo. Błok pisze o niej: „Przywódcy rewolucji słuchali jej ślepo, gdyby była inna i nie zginęła — rewolucja rosyjska mogłaby mieć inny przebieg” (*Dzienniki*, 31 XII 1911, s. 86).

W marcu 1913 r. notuje: „A mnie złości i niepokoi wszystko, co jest związane z życiem literackim. [...] Wszyscy mówią o uzdrowieniu, o ożywieniu, o moralności. Minie rok: udziesięciokrotnią się. Będą «żwawo» dużo i kiepsko pisali do wszystkich pięćdziesięciu miesięczników literackich, które powstaną do tego czasu. Natomiast krytycy będą znów (jak dziś Włodzimierz Gippius w «Rieczu») głowili się «co się stało?». Stało się — nasze kochane rodzime beztalencie, nieporadność, jak to u nas zwykle bywa. Wszystko wydawałoby się szlachetne i krzepkie, ale [...] upłynie jeszcze pięć lat, a «moralność» i «krzepkość» przygotowują nową rewolucję (może tak zatrują życie, jak żadna rozpacz, żadna melancholia)” (*Dzienniki*, 11 III 1913, s. 178).

Błok śledził twórczość literacką i publicystyczną Gorkiego. W lutym i marcu 1912 r. pisze: „Chwała Gorkiemu, a nawet «Zwiedzie». Po estetyzmach, futuryzmach, apollonizmach, bibliofilach zapachniało czymś żywym. Tak czy inaczej przy całej naszej słabości i niemocie podkradanie się dwunastego roku do wydarzeń widoczne jest znów w literaturze. [...] dla mnie nowe, ale faktycznie codziennie konfiskowane i z tego powodu mające jeszcze większe powodzenie — socjaldemokratyczna «Zwiewda». Radosne to zjawisko na tle organów konserwatywnych — «Rieczu» i «Russkoje słowo» [...] Wszystko jest tutaj jasne, proste, wyraźne (i dlatego) — dobre — może czasami zbyt proste...” (*Dzienniki*, 4 III i 26 II 1912, s. 99 i 98).

Nie sposób w świetle zapisów *Dzienników* patrzeć na Błoka — tak jak to wyraził Łunaczarski — jako na „wyraziciela mistycznych nastrojów podupadającej szlachty”<sup>19</sup>.

\*

W 1916 r. Błok został powołany do wojska jako tabelowy do drużyny inżynierjno-budowlanej Wszechrosyjskiego Związku Ziemstw i Miast, która stacjonowała na Polesiu w rejonie błot pińskich (st. kolejowa Łuniniec, folwark Łopatino). W maju 1917 r. zostaje mianowany redaktorem stenograficznego sprawozdania Nadzwyczajnej Komisji Śledczej, powołanej przez Rząd Tymczasowy dla rozpatrzenia działalności carskich ministrów i wysokich urzędników państwowych, gdzie stykał się z wieloma znanymi działaczami politycznymi, m. in. B. W. Sawinkowem, kierownikiem Min. Wojny, M. J. Tereszczenką, przemysłowcem, mecenasem sztuki, którego znał od dawna, a który w rządzie Kiereńskiego był ministrem spraw zagranicznych, W. A. Żdanowem, A. Łunaczarskim, S. F. Oldenburgiem, orientalistą i ministrem oświaty w rządzie Kiereńskiego. Owocem jego udziału w pracach tej Komisji jest szkic dokumentalny oparty na dokumentach rządowych, depeşach, raportach i protokołach przesłuchań oskarżonych *Ostatnie dni starego ustroju*<sup>20</sup>. W czerwcu 1917 r. uczestniczył jako obserwator (legitymacja dziennikarska) w obradach I Wszechrosyjskiego Zjazdu Delegatów Rad Robotniczych Chłopskich i Żołnierskich. Swe wrażenia z oglądu sali i prezydium (Czcheidze, Zinowiew, Kamieniew, Łunaczarski) zapisał w codziennych z tego okresu notatkach pod datą 16 VI 1917. W dniu tym

<sup>19</sup> A. Łunaczarski, *Liryka* [w:] *Pisma wybrane*, t. I, s. 475. Podobne oceny sformułowano w biogramie poety w Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej w 1950 r.

<sup>20</sup> Pracę nad tym studium rozpoczął Błok w sierpniu 1917 r., zakończył — w kwietniu 1918. *Poslednije dni impieratorskoj vlasti* opublikowano po raz pierwszy w czasopiśmie poświęconym historii ruchu rewolucyjnego w Rosji — „Byłoje” w 1920 r. (pt. *Poslednije dni starogo režima*), a w formie książkowej — w 1921 r. Wydanie to zawierało aneks, który nie wszedł do ponownej edycji z 1962 r. w t. 6 *Sobraných sočinienij*. W 1968 r. ukazał się przekład polski A. Galisa.



przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Śledczej, N. K. Murawjow, składał sprawozdanie z pracy Komisji. „Kiedy zapytał, czy może powiedzieć nieco szczegółowiej o departamencie policji, rozległy się głosy «prosimy», w środku klaskano (po słowach o tym, że «nie chcemy stosować wobec aresztowanych tych środków, które oni stosowali wobec nas»). [...] Na kartkach z pytaniami, przesłanych na końcu między innymi były pytania, czy zajmujemy się sprawą Mikołaja Romanowa”<sup>21</sup> (*Dzienniki*, 16 VI 1917, s. 203).

Okres od maja do października 1917 r. wypełniają notatki związane z pracą w Komisji, z redagowaniem protokołów z zeznań, z przesłuchiowaniem oskarżonych m. in. A. D. Protopopowa, ministra spraw wewnętrznych i naczelnika żandarmerii, S. P. Bieleckiego, wiceministra spraw wewnętrznych, dyrektora departamentu policji, M. A. Bielajewa, generała i ministra spraw wojskowych w 1917 r., W. A. Suchomlinowa, ministra wojny aresztowanego już w 1916 r. za zdradę, którego proces rozpoczął się 10 VIII 1917, choć — jak notuje Błok — „z rana była obawa, że nie dojdzie do skutku; został skazany na dożywotnią katorgę” (*Dzienniki*, 10 VIII 1917, s. 229). Jednakże w tym samym roku udało mu się jednak zbiec za granicę. W *Dziennikach* rozszaniach jest wiele szczegółowych informacji (bądź pogłosek) o kulisach puczu Kornilowa, o bezwładzie rządu Kiereńskiego, o sytuacji na froncie, o atmosferze Pałacu Zimowego, o niemieckich pieniądzach, o narastaniu wrzenia rewolucyjnego, o planach aresztowania bolszewików i Lenina, o obawach o „Wielką Rosję” w związku z „odłączeniem się” Finlandii i Ukrainy, o działalności Szeptyckiego, o próbach opanowania sytuacji przez rząd Kiereńskiego i własnych rozterkach ideowych.

W lipcu 1917 r. poeta notuje: „Pogłoska pałacowa: Petersburg jest w stanie oblężenia. Połowcew otrzymał wszelkie pełnomocnictwa. Adwokat Goldsztejn, kiedy mu dziś odbierano automobil, okazał zaświadczenie Kiereńskiego, uprawniające do przejazdów służbowych. Powiedziano mu: «Kiereński od dawna aresztowany. Może pan jeszcze okaże zaświadczenie od Mikołaja II» [...] na ulicy mówią; Precz z Rządem Tymczasowym, chwałą Lenina. Przez most Mikołajowski idą robotnicy i pułk Finlandzki pod komendą oficerów, z plakatami: «Precz z Rządem Tymczasowym». Strzelają (podobno z kulomiotów). Idzie także pułk Moskiewski i kompania kulomiotowa (opowiadają na ulicy). Słyszę gdzieś daleko «hura». Na dworze denerwujące strzępy plotek służących. Miasto nie śpi” (*Dzienniki*, 3 i 4 VII 1917, s. 210).

*Dziennik* z 1917 r. zamyka zapis z 19 X 1917; „Wczoraj w Radzie Delegatów Robotniczych powstał znaczny rozłam wśród bolszewików. Zinowiew, Trocki i inni uważali, że wystąpienie 20 jest konieczne bez względu na rezultaty, ale ich zdanie o rezultatach było pesymistyczne. Jeden tylko Lenin wierzy, że zagarnięcie władzy przez demokrację rzeczywiście zlikwiduje wojnę i uporządkuje wszystko w kraju.

W ten sposób i ci, i tamci są zwolennikami wystąpienia, ale jedni z rozpaczcy, a Lenin — przewidując dobre wyniki. Niektórzy sądzą, że wystąpienie nie jest potrzebne, ponieważ rozbija głosy w Konstytuancie i w partii bolszewików, która jest teraz silna.

Niemcy nie mają absolutnie sił do działania na szerokim froncie — brak koni.

Robotnicy mówią: „Za tę cenę pracujemy dla burżuazyjnych pism, a dla socjalistycznego potrzebne 25% podwyżki”. Wystąpienie może się jednak odbyć całkiem niezależnie od bolszewików — niezależnie od nikogo — żywiłowo” (*Dzienniki*, 19 X 1917, s. 240 n.).

Błok był jednym z pierwszych literatów, którzy — stojąc poza ówczesnymi układami partyjnymi — opowiedział się po stronie bolszewików. 15 X 1917 notuje: „Dwie rozmowy telefoniczne z Z. N. Gippius (i Mereżkowskim). Odmówiłem udziału

<sup>21</sup> Idzie tu oczywiście o Mikołaja II.



w piśmie Sawinkowa «Czas» (*Dzienniki*, 15 X 1917, s. 240). Zinaida Nikołajewna Gippius po latach tak pisze w swych wspomnieniach o tej rozmowie; „Zapraszam go do nas na pierwsze zebranie. Pauza. Potem; «Nie, chyba nie przyjdę». Dlaczego? Jest Pan zajęty? «Nie. Z takim pismem nie mogę współpracować [...]» Więc Pan [...] nie chce z nami [...] Czy nie jest Pan przypadkiem z bolszewikami? Mimo wszystko jeszcze w tym momencie to moje pytanie wydało mi się absurdalne. A oto co odpowiedział na mnie Blok (który był niezwykle prawdomówny, nigdy nie kłamał); «Tak, jeśli chce Pani wiedzieć, jestem raczej za bolszewikami»<sup>22</sup>.

A oto co pisał Blok o sobie samym w liście do matki z 7 VI 1917; „M-me Koszszkina przekonywała mnie przez telefon o uroku moich wierszy i mojej miłości do Rosji, ja zaś starałem się ją przekonać, że skłaniam się ku eserom, a po cichu — ku bolszewizmowi i że moim zdaniem właśnie miłość do Rosji zbliża mnie ku internacjonalistycznemu punktowi widzenia”.

Istotną przesłankę w rozumowaniu Błoka stanowiła ponadto jego ocena sytuacji politycznej w Rosji — zarówno przed rewolucją ludową, jak i w okresie rządów Kiereńskiego.

W maju 1917 pisał: „Dawna władza rosyjska dzieliła się na nieodpowiedzialną i odpowiedzialną. Ta druga poniosła odpowiedzialność tylko wobec pierwszej, a nie wobec narodu.

Taki ustrój wymagał ludzi wierzących (wiara w namaszczenie) mężnych (nie rozdwojonych) i uczciwych (zasady etyczne). Ponadto w miarę bezgranicznego rozwoju Rosji w głąb i wszcz ustrój wymagał jeszcze — coraz bardziej stanowczo — genialności.

Wszystkich tych cech już od dawna brak było nosicielom władzy w Rosji. Góra karłała demoralizując dół. Wszystko to trwało przez wiele lat. W ostatnich latach, co przyznawali sami nosiciele władzy, byli już oni całkiem zdezorientowani. Jednakże równowaga nie była zakłócona. Brak władzy u góry równoważyła obojętność u dołu. Władza rosyjska znajdowała oparcie w odwiecznych właściwościach narodu. Negacji odpowiadała negacja. Ponieważ oparcie było tylko negatywne, więc ażeby pozbawić sytuację równowagi, trzeba było czekać na bodziec. Bodziec ten, wobec ogromu Rosji, musiał być bardzo silny. Takim bodźcem okazała się wojna lat 1914—1917. Należy jednak pamiętać, że dawna władza rosyjska opierała się na bardzo głębokich właściwościach duszy rosyjskiej — właściwościach, które tkwią w znacznie większej liczbie Rosjan, w kręgach znacznie szerszych (całkowicie lub częściowo) niż sądzi się na ogół, niż wypada sądzić «rewolucyjnie». «Naród rewolucyjny» to niezupełnie realne pojęcie. Nie mógł stać się od razu rewolucyjnym ten naród, dla którego przeważającej części upadek władzy okazał się niespodzianką i «cudem»; raczej po prostu niespodzianką, jak wykolejenie się pociągu w nocy, jak runięcie mostu pod nogami, jak zawalenie się domu.

Rewolucja zakłada wolę; czy było działanie woli? Było ze strony niewielkiej grupy osób. Nie wiem, czy była rewolucja?» (*Dzienniki*, 25 V 1917, s. 196).

Znamienne jest dla Błoka widzenie rewolucji w całym jej realistycznym i brutalnym wymiarze, jako głęboko usprawiedliwionego buntu wyzyskiwanych i poniżonych — nawet jeżeli ten bunt burzy cenne wartości. „Rewolucja to nie ja sam, lecz my. Reakcja to samotność, beztalencie, urabianie gliny” (*Dzienniki*, 1 III 1918, s. 253). Pragnie swym wysiłkiem przyłożyć się do powstania nowej kultury — której potrzebę widział już wcześniej. „A oto zadanie rosyjskiej kultury — skierować ten ogień na to, co należy spalić; rozpasane Stieńki i Jemielki przemienić w muzyczną falę woli; wznieść przed zniszczeniem takie zapory, które nie osłabiają naporu ognia,

<sup>22</sup> Z. Gippius, *Żywyje lica*, t. 1, Praga 1925, cyt. wg *Dzienniki*, s. 240. Po tym fakcie dawni przyjaciele i znajomi odwrócili się od Błoka, oskarżając go o zdradę Rosji i własnej dotychczasowej wizji sztuki.



lecz go zorganizują [...]. Jednym ze sposobów organizacji jest przemysł" (*Dzienniki*, 7 VIII 1917, s. 228 n.).

Szkicując odpowiedź W. Majakowskiemu na jego wiersz *Za wcześniej się cieszyć*, w którym zanegowana została przydatność dotychczasowego dorobku artystycznego dla kultury socjalistycznej i zawarte zostało wezwanie do burzenia pałaców, Błok pisał: „Nie tak, towarzyszu! Nie mniej niż Pan nienawidzę Pałacu Zimowego i muzeów. Ale burzenie jest równie stare, jak budowanie i równie tradycyjne, jak ono. [...] Burząc jesteśmy wciąż jeszcze niewolnikami starego świata: [...] Na nas ciąży straszne przekleństwo: nie możemy nie spać, nie możemy nie jeść [...] wszyscy będą niewolnikami, dopóki nie zjawi się coś trzeciego równie niepodobnego do budowania, jak do burzenia” (*Dzienniki*, 30 (17) XII 1918, s. 268).

Od 1918 r. rozpoczyna się w życiu Błoka okres intensywnego udziału w życiu organizacyjnym, w pracach redakcyjnych, wydawniczych, w związkach zawodowych i kręgach ideowych świata kulturalnego. A oto ważniejsze spośród nich: udział w naradzie przedstawicieli inteligencji literacko-artystycznej zwołanej z inicjatywy Wszechzwiązkowego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad, na której uczestnicy wyrazili gotowość współpracy z rządem radzieckim jesienią 1917 r. Po październiku 1917 r. uczestniczy w Komisji Reorganizacji Teatrów Państwowych oraz w założonym przez Gorkiego we wrześniu 1918 r. w Piotrogradzie wydawnictwie Wsiemirnaia Litieratura, które miało dostarczyć „czytelnikowi radzieckiemu najlepsze książki, jakie napisali na całej kuli ziemskiej najlepsi autorzy” (K. Czukowski). Błok był tu redaktorem naczelnym działu literatury niemieckiej, obok wybitnych specjalistów, takich jak W. M. Aleksiejew, który sprawował pieczę nad literaturą mongolską, K. Czukowski — angielską i amerykańską, I. J. Kraczkowski — arabską, S. F. Oldenburg — hinduską. Był przewodniczącym Zarządu Wielkiego Teatru Dramatycznego w Piotrogradzie; uczestnikiem Kolegium Wydziału Literackiego w kierowanym przez Łunaczarskiego Ludowym Komisariacie Oświaty (Moskwa) oraz założonego przez Gorkiego Domu Sztuki (1919). Ponadto Błok był przewodniczącym Piotrogrodzkiego Oddziału Wszechrosyjskiego Związku Poetów i członkiem Zarządu Oddziału Piotrogrodzkiego Wszechrosyjskiego Związku Pisarzy. Wraz z A. Biełym, M. Bierdiajewem i M. Bułhakowem należał do grona założycieli Wolnej Akademii Filozoficznej w Piotrogradzie w 1919 r., która działała do 1924 r. Posiedzenia Akademii zostały zainaugurowane w listopadzie 1919 odczytem Błoka „Upadek humanizmu”.

A oto jak motywował swe zaangażowanie: „Być poza polityką? [...] A z jakiej racji? To znaczy bać się polityki, chować się ponad nią w estetyzmie i indywidualizmie, pozostawiając państwu rozprawianie się z ludźmi według własnego uznania, własnymi przestarzałymi środkami. Jeżeli my będziemy poza polityką, to znaczy że ktoś będzie tylko «z polityką» i poza naszym widnokresem i będzie postępował, jak mu się będzie podobało, to jest wojował, ile dusza zapagnie, zawierał transakcje handlowe z ciemiężcami tej klasy, od której oczekujemy objawienia nowych sił historycznych, będzie rozstrzeliwał ludzi bez powodu, polewał dyplomatyczną oliwą rozszalałe morze europejskiego życia. My zaś będziemy chodzili w zaprzęgu i starali się nie patrzeć w tę stronę” (*Dzienniki*, 28 III 1919, s. 274).

Na te lata przypadają też szczytowe osiągnięcia poetyckie Błoka: opublikowanie dalszych fragmentów — wraz z przedmową — poematu *Odwet*, którego nie ukończył; poemat *Scytowie* — porównywany przez współczesnych do poematu Puszkina *Oszczercem Rosji*, w którym ukazana została wizja historycznych odrębności Azji i Europy, i leżąca na ich pograniczu Rosji. W poemacie tym pisał Błok: „Przed piękną Europą, pośród kniej /po jarach, pośród sosen, dębów/ My rozstąpimy się, by grozić jej/ tą naszą azjatycką gębą!”.

Wiele dyskusji wzbudził napisany w styczniu 1918 r. poemat *Dwunastu*, w którym poeta zawarł wizję rewolucyjnego, burzycielskiego pochodu czerwoonoarmistów. Głównym bohaterem poematu, jak pisze B. Sołowjow, jest rozszalały żywioł narodu



(razbuszewawszajasia narodnaja stichija)<sup>23</sup>. Tę „Niewiadomą Siłę” Błok chce ująć w ramy kultury, której symbolem jest Chrystus. Jest to warunkiem, by z burzy- cielskiej mocy wytopiła się twórcza moc. Chrystus to symbol, który nie ma nic wspólnego z cerkiewno-obrzadową mistyką, którą Błok odrzucił. Jest to propozycja ujęcia rewolucji w ramy kultury, której czynnikiem konstytucyjnym była według Błoka nie religia, a normy moralne organizujące społeczeństwo jako całość i organi- zujące relacje: jednostka — społeczeństwo. Dokładniej określił swe stanowisko w artykule *Inteligencja i rewolucja*, napisanym równocześnie z poematem *Dwunastu*.

„Rosja to burza, demokracja przychodzi opasana burzą», jak powiada Carlyle [...]. Sprawą artysty, obowiązkiem artysty jest widzieć to, co zostało zamierzone [...]. Coż zostało zamierzone? Przekształcić wszystko, zbudować tak, by wszystko stało się nowym; ażeby kłamliwe, ociążałe smutne, szkaradne nasze życie stało się sprawied- liwym, wesołym przepięknym życiem. Kiedy takie są zamysły od dawien dawna utajone w ludzkiej duszy, w duszy narodu, kiedy rozrywają się okuwające je pęta [...] to nazywa się rewolucją! [...] Pokój i braterstwo narodów oto znak, pod którym przebiega rosyjska rewolucja [...]. Żyć należy tak, aby wyrażać bezgraniczne dążenie do życia: wszystko albo nic, spodziewać się nieoczekiwanego, wierzyć nie w to, czego nie ma na świecie, a w to, co powinno być na świecie, choć teraz tego nie ma i długo nie będzie”<sup>24</sup>.

Rozumiał konieczność kultury w życiu społeczeństwa, a zarazem jej bezsilność. Pisał: „Kultura przyszłości gromadziła się w różnorodnych wysiłkach cywilizacji, by poprawić to, co jest nie do naprawienia, by uleczyć martwego, by zjednoczyć hu- manizm”<sup>25</sup>.

„Błok wie, że rewolucja obejdzie się bez niego, ale on nie może obejść się bez rewolucji” — pisze Seweryn Pollak w przedmowie do polskiego tłumaczenia jego poezji. Ale jako artysta, humanista — staje przed dylematem: sprawiedliwość czy kultura. Błok wybiera przede wszystkim człon pierwszy — sprawiedliwość społeczną. To jest to, czym żyje lud i czego pragnie, co uprawomocnia jego rewolucyjne dążenia. Pokój i braterstwo narodów to były zasady, których urzeczywistnienie widział Błok w polityce bolszewików, w pismach Lenina, który w tym czasie pisał: „nie wolno bowiem zapominać, że władza w Pitrze znajduje się faktycznie w rękach robotników i żołnierzy; przemocy wobec nich nowy rząd nie stosuje i nie może stosować, ponie- waż nie ma ani policji, ani oderwanej od ludu armii, ani stojącego wszechwładnie nad ludem aparatu urzędniczego”<sup>26</sup>.

W ostatnich latach życia poglądy Błoka na temat możliwości znalezienia wpol- nego języka pomiędzy inteligencją i ludem przesycił sceptycyzm. W opublikowanym pośmiertnie w „Clarté” w 1925 r. artykule pisał: „Lud i intelektualści: pięćdziesiąt kilka milionów z jednej strony i kilka tysięcy z drugiej; ludzie, którzy nie poroz- umieją się nigdy w sprawach najbardziej zasadniczych [...] ta nienawiść jest bowiem zbyt ostra”<sup>27</sup>.

Od wiosny 1918 r. relacje o pracy przeplatają się coraz częściej z pesymistycz- nymi zapisami, o braku sił, o śmierci i chorobie najbliższych, o trudnościach i nie- pokojących zjawiskach w życiu społecznym. „Odwiedziny u Kamieniewów na Krem-

<sup>23</sup> Sołowjow, o.c. s. 637. Odmienną, historyczno-socjologiczną interpretację utwo- ru, który wzbudził wiele kontrowersji i w środowiskach zachowawczych, i wśród marksistów daje W. Orłow wskazując, iż sytuację Rosji w 1917 r. porównuje Błok z rozpadem imperium rzymskiego i formacji niewolniczej, w której czynnikiem rozsądającym było chrześcijaństwo.

<sup>24</sup> A. Błok, *Inteligencja i rewolucja* (1918) [w:] *Stati 1907—1921*, s. 48 n.

<sup>25</sup> Tenże, *Upadek humanizmu* (1919), *ib.* s. 128.

<sup>26</sup> W. Lenin, *Listy o taktyce* [w:] *Dziela*, t. 24, s. 28.

<sup>27</sup> A. Błok, *Le peuple et les intellectuels*, „Clarté” 1925, nr 73 (kwiecień), cyt. wg H. Janaszek-Iwaničkowa, *Świat jako zadanie inteligencji. Studium o Stefanie Że- romskim*, Warszawa 1971, s. 241.



lu [...] P. S. Kogan, zdecydowany marksista, dobrze działa na mnie swoim łagodnym sposobem bycia! wiele razy przekonywał mnie, że marksizm całkowicie docenia wartość sztuki i artystów i opowiadał, jakie trudności muszą przewyciężyć Kamieniew i Łunaczarski w naszej obronie. W Moskwie bestialsko usuwa się z mieszkań mnóstwo lokatorów — inteligencji, muzyków, lekarzy itd. Moskwa jest brzydsza niż w zeszłym roku, ale ludzi jest dużo, są piękni ludzie, których tu u nas nie ma, ulica gwarna, pędzą automobile, jest ciepło (nie mnie), kwitnie wszystko na raz [...]. Moja choroba rozwijała się, dusiły zmęczenie i smutek, u nas w mieszkaniu milczałem bez przerwy” (*Dzienniki*, 11 i 25 V 1921, s. 313).

Poeta zmarł 7 VIII 1921. Pochowano go bez przemówień na Cmentarzu Smoleńskim. 27—28 IX 1944 prochy jego zostały przeniesione do alei zasłużonych literatów cmentarza Wołkowskiego.

*Dzienniki* Błoka, jego publicystyka, dramaty i poezja, o której pisała współczesna mu krytyka, że to „polityczne rozważania wierszem”, to bogata i daleko jeszcze nie w pełni odczytana spuścizna. Tu splecione są wzajem dokumenty historyczne, świadectwa poglądów i działań Błoka i jego współczesnych oraz romantyczna wizja rewolucyjnej odmiany świata, wizja kreślona jednym piórem: poety-liryka i analityka-dokumentalisty. Dlatego świadectwo to przybliży nam zrozumienie specyfiki przełomu, w którym Błok żył i który pragnął współtworzyć. Przybliży tym bardziej, iż Błok wyraził „wszystko, co miała najlepszego inteligencja rosyjska”. Dlatego też historyk nie może przejść obojętnie obok tej spuścizny.